

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

**Nowiny Raciborskie** z bezpłatnym dodatkiem «Gość Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listownego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatę 25 fen. od jednostronnego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marek od dwustronnego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego składania należności wszelki rabat ustaje.

## Nowe warunki rozejmu.

**Poznańskie zwolnione. — Pomyślne widoki dla Górnego Śląska.**

Urzędu donoszą co następuje:

Marszałek Foch podał ministrowi Erzbergerowi dla 14-go b. m. następne przedłożenia dodatkowe w sprawie dalszego rozejmu.

1. Niemcy winni są natychmiast zaniechać wszelkich kroków zaczepnych na ziemiach poznańskich lub wszelkich innych. W tym celu zakazuje im się przekroczenia przez ich wojska następujących linii: na południe: dawniejsza granica Wschodnich i Zachodnich Prus z Rosją aż do Wisły, następnie na zachód od Wisły linia przez Podgórz, Szubin, Kcynię, Chodzież, Czarnków i Miedzychód;

na wschód linia: Ząbzyń, Wołsztyń, Przemęt, Leszno, Bojanowo, Rawicz, Strumień (Trachenberg), Weindorf, Wielka Brzozowa, Drożków, Domasławice (Noldau pow. Sycowski), Dabrowka i Kupy aż do ujścia rzeki Płoni (Malapane) do Odry, a od tego ujścia zielona linia na dolączoną karcie.

2. Rozejm z dnia 11. listopada przedłużony już dwa razy, przedłuża się ponownie na krótki nieograniczony czasokres, przyczem państwowom sprzymierzonym, połączonym przeciwko Niemcom, wramkuje się prawo wypowiedzenia trzydniowego.

Na mocy wymiany zdan pomiędzy pełnomocnikami niemieckimi a francuskimi artykuł 1 ostatecznie niegł. następującemu określeniu.

Linia demarkacyjna (wojskowa) ciągnie się od granicy rosyjskiej na zachód od Luisenfelde przez Szubin, Kcynię, Chodzież, Czarnków, Miedzychód.

Ząbzyń, Wołsztyń, Leszno, Rawicz, Krotoszyn, Odonów, Ostrzeszów, Wieruszów na granicy polsko - polskiej.

Na tak określonym obszarze nie ustanawia się w warunkach rozejmu żadnego rządu, sprawą ta pozostała w zawieszeniu, ponieważ w rzeczy samej stwierdzono, że rozechodzi się tylko o tymczasową umowę, która układem pokojowym w żadnym względzie nie przesądza. Ochronę Niemców na tym obszarze zapewnia komisja międzynarodowa w Warszawie, która prawdopodobnie wyśle do Spała własnego zastępcę.

Rząd niemiecki w nosi z tego wszystkiego, że tak Wschodnie jak i Zachodnie Prusy oraz Górnego Śląska pozostają nadal w jego ręku.

Rząd niemieckikazał dnia wczorajszego ministrowi Erzbergerowi ugode podpisać, przytem jednak w osobnym oświadczeniu zaznaczyć, że świadom jest powagi położenia i skutków w razie przyjęcia lub odmowy. Spodziewa się, że Polacy ze swojej strony nie będą dalej Niemców zaczepiać, wydadzą zakładników i dostarczą żywności Berlinowi.

Ugode podpisano wczoraj wieczorem, ochronę Niemców w Poznańskim już objęła komisja międzynarodowa w Warszawie zastępca jej w Berlinie mianowano francuskiego generała Dupont.

Wiadomość ta ma dla nas Polaków niepoważne znaczenie a w szczególności dla Górnego Śląska.

### I.

Już fakt sam, że koalicja zakażała Niemcom jakichkolwiek zaczepnych kroków, stwierdza ponownie zupełnie ich ubezwładnienie. Słusznie też »Schlesische Zeitung«, najpotężniejsza gazeta na Śląsku, ze smutkiem mówi o

nowym pominięciu Niemców, którym nawet we własnych sprawach wewnętrznych odbiera się swoboda działania; niemieckim wojskom zabrania się zaczepnych kroków, podczas gdy żadnym

słowem nie wspomniano, czy Polacy mają te same zobowiązania.

Tak więc rodacy nasi w Poznańskiem doczekali się nareszcie zupełnego wyswobodzenia z pod jarzma niemieckiego! My na G. Śląsku przesyłamy im serdeczne życzenia, łącząc wyrazy nadzieję, że i dla nas niezadługo ta szczęśliwa godzina wybije.

### II.

Niemcom w Poznańsku nie wolno się odnowić w swych sprawach do rządu w Berlinie, tylko muszą się udać do Warszawy, gdzie komisja koalicji ich wysłucha. A więc wszystko, co łączyło Poznańskie z Prusakiem, zerwane na zawsze. Po 150 latach wraca Wielkopolska na lono swej ojczyzny.

### III.

Żądanie pierwotne koalicji co do linii demarkacyjnej (wojskowej) objaśnia doskonale już dziś zamiary jej co do losów Górnego Śląska.

Wspomniana na poczatku linia do Drożkowa w powiecie Sycowskim, przez Kupy aż do ujścia Płoni (Malapane) do Odry jest ta sama, która odgranicza ziemie w powiatach Milickim, Sycowskim, Oleśkim i Opolskim z ludnością przeważnie polską. Wszystko co leży na wschód tej linii ma więc być Prusom odebrane. Znamienne jest, że marszałek Foch dokładnie się kieruje naszą mapą narodowościową, jaką na przykład podają najwięksi znawcy na tem polu ks. proboszcz Gregor z Tworkowa w powiecie Raciborskim oraz profesor Remer ze Lwowa, znany geograf polski, bawiący się obecnie w Paryżu, na karcie swego atlasu polskiego; a ta dalsza północna linia musi być dalszym etapem ciągiem od ujścia Płoni do Odry, a dalej na zachód powiatu Opolskiego przez powiat Niemodliński, Prudnicki, a dalej zajmuje część powiatu Raciborskiego aż do granicy czeskiej, wszystko to, o ile tam ludność polska mieszka. Kraje, które leżą na wschód

— Późno dziś przychodzisz na śniadanie, moja droga — rzekła z uśmiechem — coż co tak zatrzymał?

— Interesa — odpowiedziała Adryan — zaraz po śniadaniu muszę wyjechać z domu.

Leonora natrafiła mu herbaty i zaczęła rozmawiać z nim o rzeczach, które go najwięcej zajmowały. Był to pod każdym względem idealny dobry żonaty.

— Dlaczego dziś listów jeszcze nema — nie cierpił się Adryan — nie lubię wyjeżdżać z domu, nie przejrzawszy wprzód korespondencji.

Kamerdyner wszedł w tej chwili, niosąc listy i dzienniki; Adryan usiadł we framudze okna i zajął się przeglądaniem ich...

— Pomoge ci — rzekła Leonora — zbiłałeś się do okna.

— Dziekuje ci, kochanie, zaraz się z nim zatrzymać.

Adryan Clyde był niezmiernie podobny do Roberta. Obaj mieli też same rodzinne rysy. Śniadanie, czarne oczy, kucze włosy — wysoka i szlachetna postawa, głos dźwięczny i przyjemny.

Miedzy listami był jeden zazdroścowany do pani Adrynowej Clyde.

— Noro — rzekł Adryan poważnie — jest dobrze pismo z Ameryki, nieznana adresowany Roberta. Mam przeczucie, że zawiera zie wieści o Robertie.

Młoda kobieta zbladła i w milczeniu list pochwyciła. Drążace jej dlonie z trudnością rozerwały kopertę.

— To od Roberta — szepnęła.

Przeczytała list i z okrzykiem przerżenia upuściła go na kolana. Twarz jej była blada jak marun, w oczach malowała się rozpacz.

— Robert nie żyje! — zakałała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## DLA DZIEDZICTWA.

NOVELLA

(Ciąg dalszy)

— Już zapóźno — rzekł śpiesznie kapitan — pożniej odpowiedziem pani na to pytanie! Felicyo! przyzekałam, że zachowasz te kwiaty.

— Dobrze.

— Czy mogę przyjechać do zamku Clyde?

— Będziesz pan pożądany gościem.

— Dzikie! — rzekł całując jej drobną rączkę za kilka miesięcy zaniosę do pani prośby, od której będzie zależało moje szczęście, wszakże mnie wysłuchasz laskawie?

— Nie wiem, bedzie to zależało od prośby.

— Zegnam cię, pani — rzekł kapitan, powtórnie całując jej reke — szczęśliwej podróży.

Zaledwie kilka miesięcy temu otrzymała wiadomość o śmierci męża, a jednak w chwilę odjazdu nie myślała o tym, po którym nosiła żałobę, lecz o rozkochanym wielbicielu, co pochebóstwem i holidami potrafił zdobyć sobie jej serce.

### VII.

Mało jest w Anglii tak pięknych i malowniczych rezydencji, jak wspaniały zamek Clyde, istniejący magnacka siedziba. Poważne, starożytne jego mury, przykuwają do siebie wzrok artysty i poety, nie dzwi, bo sztuka i natura złożyły się na to, żeby miejscowość nieprzepartym otoczyć uroklem, obiegającą zamek; rzeka przepływała rozległy park pełen zwierzyń i stuletnich debów, kwiaciaste laki

rozciągały się u podnóża wyniosłych wzgórz porośniętych ciemnymi lasami.

Obszerny zamek pięknej choć dziwacznej architektury z gotyckimi wieżyczkami, po których pieczę się bluszcze, mieścił wiele, jasne komnaty, z magnackim urządzone przepyczem. Pełno tam było cennych obrazów nagromadzonych przez kilka pokoleń, przesłanych posagów, kosztownej porcelany, starożytnych makat i różnych osobliwych przedmiotów.

W ulubionym saloniku pani domu, drzwi szklane były otwarte na marmurowy taras; przez wiele weneckie okna wpływały potoki światła i woni, stoły zastawione do śniadania błyszczące bogatymi srebrami, wytworna porcelana i śnieżnej białoci adamaszkową bielizną. Przesłiczny ten salonik codziennie zdobiono świeżymi kwiatami.

W otwartych drzwiach stała Leonora. Lekka biała sukienka w malowniczych faldach spływała wokoło wysmuklej kibici, nadobne oblicze jaśniące dziesięcą niewinnością i królewską powagą. Kto raz widział te szlachetne, regularne rysy, cudny oval twarzy, wielkie lazurowe oczy, złociste włosy, klasycznej piękności kształty i nieporównana cera — ten się nie dziwił miłości Roberta, rozumiał, jakim urok roztaczała ta wdzięczna, idealna istota.

Leonora stała nieruchomo, trzymając w ręce pek róż purpurowych. Lekki wietrzyk igrał ze złotymi spłotami jej włosów, związanych blekitną wstążką, słońce jasnym promieniem oświetlało cudna twarzy, pełna niewysłowionego wdzięku i kılıwosći. Lazurowe oczy smutnie jednak błądziły w przestrzeni, teskny uśmiech okalał delikatne koralowe usta — istoty tak idealne i szlachtelne jak Leonora Clyde rzadko bywają zupełnie szczęśliwe; pełny cierni wspomnienia ramy zazwydają ich serce. Odwróciła się na odgłos kroków męża.

od tej linii, uważać zatem należy za nam przybrane polskie kraje.

Ostatecznie rozstrzygnie coprawda kongres pokojowy, ale już dziś sprawa tak jak ubita! Górnego Śląsku był, jest i będzie polskim.

By to m. dnia 17-go lutego 1919.

Naczelną Rada Ludowa — (Podkomis. dla Śląska).  
Czapla.

## Ciekawy proces.

Wstępowanie do legionów polskich nie jest zdradą stanu lub kraju.  
Z państwa polskim i księstwem Poznańskiem nie ma stanu wojny.

Przed dwoma tygodniami wojskowe straże niemieckie (*Grenzschutz*) zaarrestowały w Siemianowicach dwóch legionistów polskich. Byli to: pan Stęślicki, syn znanego lekarza z Siemianowic i pan Pronobis z Bytkowa. Obaj służyli przedtem w wojsku niemieckiem i po zwolnieniu ich stamtąd wstąpili niedawno w Częstochowie do legionów polskich. Przyaresztowano ich, gdy przyjechał do Siemianowic w odwiedzinie i wytoczone oskarżenie o zdradę stanu, w myśl paragrafu 68 kodeksu karnego. Obrońca oskarżonych, p. adwokat Czapla z Bytomia, natychmiast zażądał wypuszczenia ich na wolność, albowiem o jakim karygodnym czynie mowy być nie może. Za zdradę stanu karze się tego, który w wojsku nieprzyjacielskim przyjmuje służbo i to podczas wojny, która państwo niemieckie z innym państwem prowadzi. Legiony polskie nie są nieprzyjacielską siłą zbrojną, niema też między państwem niemieckiem a państwem polskim wojny w znaczeniu prawnem i międzynarodowem.

Sąd wniosek o wypuszczenie odrzucił i wyznaczył rozprawę na 8-go lutego. W rozprawie tej nie przyszło wcale do przesłuchiwania jakiegokolwiek, albowiem obrońca nasamprzód zażądał stwierdzenia, jak w ogóle w wypadku tym ma zachodzić czyn karygodny.

Prawda jest, że z państwem polskim zerwano stosunki dyplomatyczne, ale jest to zupełnie co innego jak stan wojenny. Sprawa ma się podobnie jak początkowo z Ameryką: stosunki dyplomatyczne zerwano, ale dopiero w mniej więcej 5 miesiącach potem stan wojenny nastąpił.

Wedle zasad międzynarodowych wtedy tylko stan wojny między dwoma państwami panuje, jeżeli albo wojna została wypowiedziana albo też zazępnego kroki rozpoczęto i to za woli i wiedzi naczelników rządu. O tem wszystkiem tutaj mowy być nie może. Nie wypowiedziano Polsce wojny, ani też o jakichkolwiek wojennych krokach nikt nie słyszał. Wydaje się paszporty i przepustki zagraniczne, szwarzowanie sioniny kwitnie jak za najlepszych czasów, konsulat polski w Berlinie pełni swoją służbę a naczelnicy policyjni z jednej i drugiej strony wedle potrzeby urzędowo się odwiedzają.

Zastępca oskarżenia wobec tych wywodów zwracał uwagę na walki w Księstwie Poznańskim i nad granicą śląska, na wystawienie wielkiego wojska ze strony niemieckiej, która obejmie dalszych 200 000 żołnierzy żada, a mianowicie także na objęcie naczelnego dowództwa w Poznańskim przez generała Dowbor-Muśnickiego, który jest aktywnym generałem wojsk polskich.

P. radzca Czapla wszystkie te wywody uważa za chybione. Na granicy ślącko-polskiej dotąd w ogóle tylko o jednej walce doniesiono i to niedaleko Brzezinki pod Mysłowicami, gdzie jak niemieckie sprawozdanie wojenne przed mniej więcej trzema tygodniami opiewało, niemiecka straż graniczna odparła atak polski na patrol niemiecki. Wydało się potem, że rzeczywiście była bitwa, ale o sioninie, albowiem, tak niemiecki *Grenzschutz* jak galicyjscy celnicy, chcieli opanować wóz nafadowany piękną wieprzową sioniną, i nie mogli dojść do porozumienia. Przy tej walce o tak cenną rzeczą wymieniono kilka strzałów i ostatecznie zielonki austriackie zwyciężyły i sioninę jako zdobyte wojenną ze sobą zabrali. Poza tą walną bitwą na froncie górnouśląskim o żadnych innych potyczkach nikt nie słyszał. Co zresztą w Księstwie się dzieje, jest obojętne, bo sam rząd niemiecki walki w Księstwie Poznańskim też za wojnę nie uważa.

nie mówi o polskiej armii, tylko o polskich bandach, które coprawda mu dosyć kłopotu robią i może być, że rząd niemiecki nowych 200 000 bitnych żołnierzy zamysła przeciwko nim wysłać. Obeność generała Dowbor-Muśnickiego w Poznaniu też nie zmienia prawnego stanu rzeczy, albowiem wedle pojednego samego rządu niemieckiego nie kieruje on także jaką wojną, tylko zbrojnym roszczeniem.

Zresztą legiony tworzą osobną formację przy wojsku polskim, która przeznaczona była dawniej do wojny z carskim rządem. Jakie czynności mają spełnić teraz, o tem się nie wie. Niema więc nigdzie tutaj wojny i gdyby sądy bytomski chciał wywołać tego złego ducha, nie bardzo podziękowałby mu za to rząd i lud niemiecki, a marszałek Foch dodałby do dawnych jeszcze jedną gorzką napewno nauczkę.

Tak więc należy — jak obrońca p. Czapla stwierdza żąda — nietylko oskarżonych natychmiast uwolnić, ale dać im nawet zadośćczynienie za to, że w ogóle smiano ich wzięcie do aresztu. Wszystkie urzędy, które w tym kierunku były czynne, zgromiły niewałtpliwie nierozwagę i lekomyślność, a sąd sam powinien natychmiast dać oskarżonym natychmiast dać zadośćczynienie. Sąd wojskowy składa się z dwóch uczonych sędziów i trzech oficerów, a tak dla uczonego prawnika, jak i dla oficera pojęcie, co jest stan wojenny, należy do jego abeazdów. Gdyby jednak sąd sam nie chciał brać odpowiedzialności na siebie i nie był pewien siebie, jak na stawione pytanie odpowiedzieć, to ostatecznie obrona proponuje, aby założano natychmiastowego przedwstępne oświadczenie ze strony ministerium dla spraw zagranicznych oras od najwyższej władzy wojskowej, czy według zapatrzywania tychże między państwem niemieckim a polskim panuje stan wojenny. W każdym razie jednak należy oskarżonych natychmiast wypuścić.

Sąd rozprawy odrzucił, wniosek o wypuszczenie oddalił i postanowił wystarać się o wspomniane wywiady. Nadeszły one 13-go lutego rano, wskutek czego oskarżonych natychmiast wypuszczono na wolność. Ministerium dla spraw zagranicznych stwierdziło bowiem nawet więcej niż żądano, mianowicie, że wszelkie działania — z bronią w ręku — do oderwania części państwa niemieckiego bądź to na Śląsku, bądź w Poznańskim, bądź też w Prusach Zachodnich nie podpadają pod pojęcia prowadzenia wojny.

Tak więc i tutaj, jak już często w ostatnich tygodniach, władze wojskowe, które się prześigają w przedstawianiu ludności polskiej, zblamowały się przed całym światem.

Rząd polski i naczelnego dowództwo w Warszawie już też powzięły do wiadomości, jak się w Prusach z legionistami polskimi obchodzą i naturalnie dadzą o tem znać marszałkowi Fochowi.

## Bóg wszystko może.

»Mazur» w Szczytnie pisze:

Sędzia i radca sprawiedliwości Grabowski, zmarły w czasie wojny, podczas procesu politycznego przeciwko redaktorowi naszego pisma przed izbą karną w Szczytnie, powiedział pomiędzy innymi:

„Nie rozumiem jak inteligenty Polak wierzyć może w zmartwychwstanie Polski. Ażeby do tego doszło, potrzeba trzech rzeczy: 1) pobicia Niemiec; 2) pobicia Austrii; 3) pobicia Rosji. A to nie nastąpi nigdy».

Omylił się radca sprawiedliwości.

Dziś Niemcy i Rosja pobite, a Austria niema. Korony cara i dwóch cesarzy władców mocarstw, które pokrajały Polskę na trzy kawały, upadły w proch. — Polska powstała. Bóg wszystko może.

## 0 przyszłych nauczycieli.

Wychodząca w Raciborzu »Neue Oberschles. Volks-Ztg.« przytoczywszy rozporządzenie ministerialne, dotyczące polskiej nauki w szkole, daje od siebie uwagi, z których niektóre przytaczamy.

Rozporządzenie powyższe — pisze owa gazeta — sa krokiem naprzód ku uzdrowieniu górnouśląskich stosunków szkolnych. Wprawdzie jest to krok pierwszy; inne będą musiały nastąpić po nim. Ludność górnouśląska nie niemieckiego języka przyzeczoła przecież równouprawnienie. Do tego należy zupełne zrównanie języka polskiego i morawskiego z językiem niemieckim także i w szkołach. W jaki sposób ma to zostać przeprowadzone, nad tem pomysłecь muszą sprawiedliwie myślący nauczyciele wraz z politykami.

Najedno tylko wskazać należy, co wobec powyższych rozporządzeń okazują się niezbędne konieczności. Jeżeli w szkołach ma być przeprowadzona nowa orientacja w dostatecznych rozmównach, to konieczna jest dostateczna ilość chętnych i zdolnych nauczycieli, którzy by się z powodzeniem zająć mogli udzielaniem polskiej lub morawskiej nauki. O to musi się także rząd postarać przez przeniesienie licznych po polsku lub po morawsku mówiących nauczycieli z okolic czysto niemieckich do okolic dwujęzycznych; dalej przez dane sposobności do dalszego wykształcenia, przez urządzenie kursów, zakupno książek i t.p.

Przedewszystkiem jednak w zakładach, w których kształca się przyszli nauczyciele, należy natychmiast uwzględnić nowe stosunki. Musi się tam zmienić bardzo wiele, przedewszystkiem duch, w jakim nauczyciele dotąd byli wychowywani. Nie można ścisnąć nadal, aby wychowancom preterandy i seminarystów przedstawiono jako najwyższe ich zadanie(!), aby byli pionierami niemczyzny, a jako zadanie ich życia, aby ludności polskiej i morawskiej wydzielali ich narodowość i zgermanizowali ich we wszystkich obyczajach ich życia (!). Ten duch, który niesie żywy tak wielu z naszych nauczycieli i przed któ-

zym mało który z nich zdolał się uchronić, jest w gruncie rzeczy najwięcej temu winien, że na Górnym Śląsku zapowiadano niedowierzanie wobec szkoły, które uniemożliwia zgodę narodową.

Obecnie ma się to zmienić! Obecnie także w preperandyach i seminarystach zapowiadając na duch zgodę narodowej.

Przyszli nauczycielom należy wpajać przesświadczenie, że mowa ojczysta i narodowa o której należy do skarbow nadrozszych i to nietyko dla Niemców lecz także dla Polaków i Morawian. Nauczyciel winien pamiętać, że nie jest on powołany do tego, aby skarby te niszczyc i rugować, lecz że winien je uszanować, rozwijać i używać ich jako niezbednego środka w pracy kształcenia tak siebie jak i dzieci.

Dalej jeszcze pisze owa gazeta, że nie wystarczy, gdy przyszli nauczyciele w seminarystach uczyć się będą języka polskiego albo morawskiego jako języków obcych, tak jak się ucza n.p. po francusku. Nie, poznając oni muszą także gruntownie dydaktykę i metodykę tych języków, jeżeli z powodzeniem udzielają mają nauki w tych językach.

Przyszłość okaże, czy rząd niemiecki wkróci na drogi, wskazane w artykule powyższym.

## Z rokowań trewirskich.

(Wtb.) W piątek d. 14 lutego, o godzinie 3-i po południu rozpoczęły się rokowania w wagonie salonowym marszałka Focha, oddaniem komisy niemieckiej noty zawierającej nowe warunki przedłużenia rozejmu, postawione przez koalicję. Sekretarz stanu Erzberger dał na to odpowiedź w dłuższej mowie, w której wyluszczył stanowisko Niemiec w sprawie rozejmu.

Nowe warunki marszałka Focha jak: linia demarkacyjna przeciwko Polakom, rozszerzenie układu o okrętach na wszystkie okręty handlowe, jakie w ciągu następnych 6 miesięcy wydą gotowe z warsztatów, przedłużenie rozejmu na nieoznaczony czas z trzydniowym wypowiedzeniem — zostały w nocy z piątku na sobotę wysłane telegraficznie do Berlina i Weimaru. Jednakże w sposób niewyłomiony depesz te spóźnili się. Do Berlina nadeszły w sobotę w południe, do Weimaru nawet dopiero po południu. Foch zażądał odpowiedzi już w niedziele w południe. Z powodu spóźnienia się depesz prosił Erzberger o przedłużenie terminu na dana odpowiedź do poniedziałku południa. W sobotę jednakże o godzinie 6-i kazal marszałek Foch powiedzieć komisji niemieckiej, że rozejm kończy się w dniu 17 lutego o 5-i rano; że zatem ostatnia chwila na podpisanie nowych warunków jest godzina 6 po południu w dniu 16 lutego. Jeżeli do tej chwili układ nie zostanie podpisany, marszałek Foch opuści Trewir i rozejm przestaje istnieć w dniu 17-go lutego o 5-i rano.

W sobotę po południu przesłał minister Erzberger dalsze dwa pisma do Focha. W pierwszym zaznacza, że Niemcy gotowe są dostarczyć okrętów dla przewozu żywności dla całego świata, nie wyłączając Niemiec, że jednak ten układ o okręty będzie mógł być wykonany tylko w takim czasie, jeżeli zaopatrzenie w żywność Niemiec zostanie zapewnione.

W drugim liście stawia Erzberger żądania Niemiec. Zatem: zwolnienie jeńców niemieckich,owość komunikacji w terenach okupowanych oraz w terenach przez Polaków zajętych, zachowanie praw suwerenności niemieckiej na wschodzie i zachodzie a w końcu, aby nikt nie podlegał śledztwu lub karze, kto sprzedział lub kupił maszyny zrabowane w Belgii lub Francji.

Marszałek Foch odpowiedział na listy te, co następuje: Treść układu, przedłożonego wczoraj komisji niemieckiej sporządzony został przez szefów rządów koalicji i jej sprzymierzeńców. Układu tego nie mogę zmienić ani rozszerzyć. Zaznaczam, że w obradach nad ustaleniem warunków dalszego rozejmu brał także udział prezydent Wilson.

W dniu 16 lutego rząd niemiecki polecił Erzbergerowi, aby układ podpisać, lecz żeby zarazem złożył następujące oświadczenie:

Rząd niemiecki świadomie jest ciężkich skutków, jakie pociągnie za sobą przyjęcie lub też odrzucenie warunków rozejmu. Jeżeli polecił delegatom swym, aby układ podpisał, to uczynił to w przeswiadczeniu, że rządy koalicji postarają się, aby w tym krótkim czasie przedłużonego rozejmu przywrócić światu upragniony pokój. Stanowisko rządu niemieckiego co do trzech punktów układu jest następujące: Układ lekceważący rząd niemiecki powstały z woli narodu. W formie surowego rozkazu narzuca on Niemcom na korzyść bunтовniczych Polaków, obowiązek opuszczenia pewnej liczby ważnych miejscowości, w tem Zbaszynia i Miedzychodu. Miejscowości te są w rekach niemieckich, zamieszkałe przeważnie przez ludność niemiecką i bardzo ważne dla komunikacji ze wschodem niemieckim. Przytem państwa koalicji nie dają żadnego zapewnienia, czy Polacy ze swojej strony zaniechają kroków zaczepnych, czy w godny (?) sposób obchodzą się będą z ludnością niemiecką, czy uwołają za-

kadników niemieckich, oraz czy dozwala na wywóz żywności na zachód.

W końcu wyraża rząd niemiecki nadzieję, że koalicya nie będzie od Niemiec wymagała spełnienia warunków rozejmu w sposób, sprzeciwiający się zasadom Wilsona, i z góry wykluczający myśl o pokoju sprawiedliwym. Niemcy nie mogą zareczyć, czy zdolają w całej rozciągłości spełnić żądania koalicyi.

Układ został wreszcie podpisany w niedziele wieczorem o godzinie wpół do 7-ej w wagonie salowym marszałka Focha.

— Ks. arcyb. Dalbor w Warszawie. Aktu poświęcenia sejmu polskiego w Warszawie dokonał Najprzew. ks. arcybiskup, Prymas Polski Dalbor.

— Ustanie gen. Szeptyckiego. Szef polskiego sztabu generalnego generał hr. Szeptycki ustąpił ze swego stanowiska. Następca jego mianowany został pułkownik Stanisław Haller, brat stryjecznego wodza naczelnego wojsk polskich we Francji.

### Z parlamentu niemieckiego.

Na sobotnim posiedzeniu parlamentu przyszło pod obrady przedłożenie, dotyczące nowego 25 miliardowego kredytu, z których 15 miliardów już wydano. Projekt uzasadniał minister skarbu dr. Schiffer. Z jego wywodów ciekawe były następujące szczegóły: Koszta wojenne Rzeszy niemieckiej wzrosły z 49 milionów marek dziennie w r. 1914 na 135 milionów dziennie w r. 1918. Także rewolucja, mimo rozpuszczenia wojska, pochłaniała te same olbrzymie sumy, co najsielsze operacje wojenne w r. 1918. Niemilosierne chłostą minister gospodarki rad rob. i żoł., które poprostu rozrzucały pieniężniki. Odznaczała się przytem wielka rozrzucona centralna rada marynarki, której członkowie czynni i nieczynni pobierały oprócz utrzymania, kwatery 25 mk. dziennie, a oprócz tego jeszcze 12 mk. dyet. Podatki, które wynosiły przed wojną 5 miliardów, wynosiły będą odtąd 19 miliardów. (Od Red. Wychwalane przez Drabinę wino w Niemczech będzie bardzo kwasne). Wielkie oburzenie w Izbie Wywołało oświadczenie ministra, iż wiele zapasy dobra wojskowego zostały wprost rozkradzione, przyczem wielka wino ponoszą rady żołnierskie. — Co do pożyczek wojennych, oświadcza minister skarbu, iż o ich unieważnieniu rząd ani myśla, gdyż oznaczały to ruinę Rzeszy. Również depozyty w bankach prywatnych i kasach oszczędnościowych nie będą obłożone aresztem. — Podczas gdy w r. 1914 było pieniędzy papierowych za 2 miliardy w obiegu, nie wliczając w to komunalnych, wzrosła suma ta obecnie do 34 miliardów 432 milionów. — Wezwaniem do oszczędności i rozumnej gospodarki kończy minister swoje ciekawe wywody. — Następny mówca Haase (nez. soc.) zwalał winę za lichą gospodarkę na starą partię socjalistów, przyczem żądał pełnego ułaskawienia dla spartakusów. — Zażruty Haasego odpierał minister obrony krajobrazowej Noske.

### Przyjęcie projektu o lidze narodów.

Trzecie pełne posiedzenie konferencji pokojowej poświęcone było wyłącznie założeniu ligi narodów. Wilson wyluszczył obszerne cel, urządzenie i zastosowanie ligi narodów, mającej na celu usunięcie wszelkich wątpliwości co do powszechnej woli narodów dla utrzymania pokoju na podstawie międzynarodowych zobowiązań. Nie sądzimy, mówił Wilson, aby jakiekolwiek mocarstwo na tym świecie mogło stawić opór lidze lub też którykolwiek naród poważył się jej oprzeć. Liga narodowa czuwać będzie nad utrzymaniem pokoju między narodami, nad wspólną pracą we wszystkich ważnych międzynarodowych sprawach, jak również bronią bezbronnych narodów przed wcieleniem przez zwycięzców. — Generał Petain (Francuz) i włoski prezes ministrów Orlando wyrazili w imieniu swych krajów zgodę na projekt. Francuski delegat Leon Bourgeois wita artykuł 9 projektu, mówiący o obniżeniu zbrojen. Projekt został przyjęty jednogłośnie.

### Liga narodów a sprawy armii.

Z Paryża donoszą do gazet holenderskich Professor Leenaud, przedstawiciel Francji w komisji dla ligi narodów oświadczył wobec przedstawicieli pracy, że projekt ustaw dla ligi narodów został nieco zmieniony i to w ten sposób, że poszczególnym narodem pozostało większa wolność działania w obrębie organizacji. Nowy projekt ustaw zawiera następujące punkty:

1) Upełnomocniona Rada Wykonawcza, złożona z 10–12 członków, mianowanych przez poszczególne potęgi państwowe, zastępuje całą ligę. Wydział ten jest stały.

2) Utworzy się trybunał, który rozstrzygać będzie sprawy sporne.

3) Powołany zostanie parlament międzynarodowy, złożony z delegowanych wszystkich należących do ligi narodów; parlament ten zbierać się będzie raz do roku i zajmować sprawami prawodawstwa wewnętrznego.

4) Utworzona zostanie międzynarodowa siła zbrojna, złożona z armii i floty.

5) Każdy naród do ligi należący, zatrzyma w obrębie swych granic część swej armii i armię tą stawi wszędzie i każdej chwili do rozporządzenia na wezwanie Rady wykonawczej. Ta siła wojskowa używana będzie jedynie w tym celu, aby zmusić narody do załatwienia swych zatargów bez wojny, za pomocą aparatu ligi. Jeżeli takie załatwienie zatargu okaże się niemożliwe, natomaszt moga owe powołane z sobą narody wypowiedzieć sobie wojnę bez dalszego wkraczania ligi, o ile strony wojujące zachowują ustanowione przez ligę prawa wojenne. Obok środków wojskowych także i-bojkot gospodarczy wchodzi w rachubę jako środek siły.

### Niemcy a Polska.

Omawiając sprawy zewnętrzne Rzeszy niemieckiej w parlamencie, rozwodził się minister spraw zagranicznych hr. Brockdorff-Rantzau o stosunku Niemiec do Polski w następujących słowach:

Oświadczenie gotowość do połączenia z Polską dzielnic naszego państwa, zamieszkiwanych przez ludność niewatpliwie polską. Przyrzeczenia naszego chcemy dotrzymać. Kwestią atoli sporna jest, które dzielnice podlegają pod punkt 13 Wilsona. O tem niechaj rozstrzygnie instancja bezstronna. Do czasu, aż decyzja nie nastapi, należą dzielnice te do Rzeszy. Nasz własny interes wymaga, aby atmosfera nienawiści, która na razie zatrwa stosunki niemiecko-polskie, jeszcze przed rozpoczęciem rokowań pokojowych ustała w miejściu czystszemu, powietrzu wzajemnego potomumienia. Dla tego musimy się starać, aby przez pilne przestrzeganie obopólnych interesów i uwzględnianie międzynarodowych właściwości znaleźć jakąś drogę wspólnego pojęcia z Polską. Do tego należy przedewszystkiem uznanie prawa polskiego do zapewnionej komunikacji z Bałtykiem. Problem ten może być rozwiązany w drodze ugody, zapewniającej Polsce wolną żeglugę na Wiśle, bez naruszenia suwerenności Rzeszy nad zachodniopruską dzielnicą. Życzę sobie Polska, aby prawo to, jak i jej samodzielność państwową stały pod gwarancjami międzynarodowymi, — nie będą miały Niemcy nic przeciw temu, o ile to nie będzie się zwróciło przeciw pewnemu sąsiadowi.

### Krótkoterminowy rozejm.

Koalicya zgodziła się na kilkudniowe przedłużenie ubiegającego rozejmu z prawem trzydniowego wypowiedzenia przez koalicję aż do zredagowania nowych warunków. Przytem atoli nałożono Niemcom osobny dodatkowy warunek, aby natychmiast zaprzestały w szelkiej ofensywy przeciw Polakom i wycofały swoje wojska na wyznaczoną linię demarkacyjną w Poznańskiem, która ciągnie się mniejszością na wschodzie wzdłuż dawnej granicy Królestwa Polskiego, na południe aż pod Rawiczą i Leszno, na zachodzie pod Miedzychodem, Zbąszynem i Wolsztynem, a na południu pod Czarnkowem, Szubinem, Kcynią i Szamocin. Znaczy to, że wojska niemieckie muszą natychmiast opuścić prawie cały obwód regencji poznańskiej i znaczną część regencji bydgoskiej. Warunki te są tylko przejściowe, bo o przynależności dzielnic polskich, a więc całego Księstwa Poznańskiego, Prus Książęcych i Górnego Śląska rozstrzygnie dopiero konferencja pokojowa, która rozpocznie swoje prace 10 maja w Wersalu. — Jeżeli żydki w bytomskiej »Grenzzeit« w ekstrabiale zadekretowały już »Oberschlesien bleibt bei Deutschland« (Górny Śląsk pozostaje przy Niemczech), — to widocznie liczą na głupotę swych czytelników, albo też jest to ich pobożnym życzeniem, co do którego ostatnie słówko powie konferencja pokojowa. Na razie, powtarzamy, chodzi tylko o zaprzestanie walk z Polakami w Poznańskiem, czego koalicya stanowczo od Niemców żądała, i na co oni zgodzić się musieli.

### Pokój preliminarny zapewniony.

»Homme - Libre« donosi: W komisji Izby posłów oświadczył minister spraw zewnętrznych Piłichon, iż na posiedzeniu 12. b. m. alianci zgodzili się na zawarcie pokoju tymczasowego (tymczasowego) z nieprzyjacielem. Prace przedwstępne mają się rozpocząć niebawem po zawarciu nowego rozejmu. Pokój preliminarny zawarty zostanie prawdopodobnie na początku kwietnia.

### Koszta wojenne Niemiec.

Niemieckie koszta wojenne przekraczają — według »Germanii« — poważnie kwotę 180 miliardów marek. Kredyt 25 miliardowy, który ma być dopiero przez parlament uchwalony, zostało już w większej części zużyty. Wydatki Rzeszy po ukończeniu wojny są wciąż jeszcze nadzwyczaj wysokie, a wielka część pochłaniają rady rob. i żołn.

### Terror rad żołnierskich.

Z Królewca donoszą: Komenderujący generał jednostki żołnierskie zamierzał w towarzystwie dwóch oficerów udać się na przegląd batalionu ochotników,

wyruszającego do Grenzschwitz. Z powodu wybuchu motoru u samochodu, musiał trafić ci onco nowe wrócić pieszko do komendantury. Miedziano głuchu komendantury zatrzymał ich dwóch marynarzy z rady rob. i żoł., żądając okazania legitymacji na noszenie broni. Oficerowie tłumaczyli im, że wedle rozporządzenia ministerstwa wojny, winni są nosić broń podczas pełnienia służby. Tłumaczeniu to nie pomogło, marynarze chcieli przystąpić do aresztowania oficerów. Dopiero szef sztabu i przywołana rada żołnierska zdolali odwieść ich od wykonywania tego zamieru.

### Nowy skandal Daimlerowski.

Począwszy od wojny narobiła wiele hałasu w parlamencie i w gazetach sprawa fabryki motorów Daimlera w południowych Niemczech, która z dostaw wojskowych dla rządu zgromadziła milionowe zyski. Kilku dyrektorów fabryki zapakowano nawet do kory, lecz śledztwo nie wykazało nic zdrożnego i sprawę trzeba było umorzyć. — Obecnie znów powtarza się ta sama historia, bo akcje wymienionej firmy poszły w czasie rewolucji ze 130 na 283 w góre. Stało się to zgodnie z tego powodu, że rząd musiał firmie Daimlera dać blisko 58 milionów mk. odszkodowania za cofnięcie wskutek demobilizacji zamówienia. Z tego 18 milionów otrzymała już górotka. — Nie dzw, że się lud burzy, widząc, że wielcy gospodarze czy to z wojny, czy też z rewolucji milionowe zyski wyciągają.

### Anglia żąda odszkodowania.

W Izbie gmin oświadczył angielski minister wojny, iż angielscy delegaci na konferencji pokojowej otrzymali polecenie żądać od państw centralnych zwrotu kosztów wojennych, jak i odszkodowania za powstałe straty.

### Spartakusi w Bawarii.

W Bawarii zwraca się propaganda niezawodnych socjalistów i spartakusów przeciwko członkom rządu bawarskiego, należącym do starej partii socjalistycznej. Ministra obrony krajoowej Rossnauera zwalono z urzędu, dwóch jego kolegów ma być również usuniętych. Spartakusom i niezawodnym chodzi głównie o uniemożliwienie zebrania bawarskiej konstytuancji. Poza całą agitacją stol przesiedzawczych ministrów Eissner. — W niedziele opanowali spartakusi i niezawodni gromadzili generalne komendy w Norimberdze. Gdy pierwsze piętro budynku najeżono karabinami maszynowymi.

### Nowy zamach na Lenina.

»Morning Post« donosi ze Sztokholmu o nowym zamachu na Lenina podczas jazdy autem. Lenin wyszedł cało, natomiast szofer został ciężko raniony. Sprawce zamachu pochwycono i natychmiast rozstrzelano.

### Z bliska i z daleka.

Racibórz. Złodzieje włamali się do sklepu Frankla na ul. Odrzańskiej i zabrali towary (materiały na ubrania i ubrania gotowych) za przeszło 13 000 marek. — Złodzieje zmikli z towarem bez śladu.

Izbakańska skazała tutaj niejakiego Walentego Tatusia, liczącego lat 33, na 5 lat domu karnego za kradzież. Tatus był już poprzednio za kradzież ciężko karany. W ostatnim czasie wyspecjalizował się na złodziejstwie poddaszowym i tu w Raciborzu popełnił 18 kradzieży na poddaszach, skąd przedewszystkiem bieliznę ciągał.

Racibórz. (Zapytanie w sprawie tytoniu). Piszą nam z okolicy Raciborza co następuje: Zapytuję się w sprawie tytoniu czyli tabaki. Przez ostatnie dwa lata musielismy oddawać tytoniu naprawo zadarmo, bo mówiono, że to dla zarządu wojskowego (Heeresverwaltung). Ale dzisiaj chce dalej tak brać tyton, a przecież wojska w południu już nie ma. Dostaliśmy wiadomość przez Oreddownika powiatowy, że tyton jest zaszkodowany, czyli obłożony aresztem. Ale na co i dla kogo? Przez władze tytoniu na kartki nie sprzedają: wojska są zdemobilizowane w domu, i o tytoniu się każdy sam starać musi. Dlaczego tedy chcą nam zabrać tyton? Jest wielkie niezadowolenie i ludzie w przyszłości nie chcą tytoniu kupować: wiele mówi, że do żydów tyton się teraz zabiera, żeby mieć czym spekulować. — Tak proszę o odpowiedź pomoc w tej sprawie. — (W tej sprawie niesięci sami nie poradzić się możemy, sie ogłoszamy sprawy powyzszą, aby władze daly wyjaśnienie prawnicze, jak całą tę sprawę rozumieć należy. — Red.)

Jastrzęb w Rybnickiem. (Rewolucyjny sklep z bronią). Nie tak dawno wszystkie gazety niemieckie głosły z wielkim tryumfem i zieloną radością, że w Jastrzębiu, w mieszkaniu braci Witczaków (synów zmarłego dr. Witczaka, właściciela tutejszego zakładu kapelusowego) znaleziono bardzo poważny skład broni wojennej i amunicji, rzekomo Polacy górnoscasci przygotowywali zbrojne wystąpienie przeciw republike niemieckiej, aby jej Śląsk Górnego odebrać przemocą. Gdy gazety niemieckie

saczki wyliczać, ile to wozów broni i amunicji różnorodnej z Jastrzębia do Wodzisławia przewieziono. Można było rzeczywiście przypuszczać, że tam rzeczywiście coś byc musiało takiego, co zawałało klam twierdzeniem gazet polskich, głoszących, że Polacy na Śląsku o żadnym zbrojnym powstaniu nie myślą. — Teraz jednak okazało się, że gazety niemieckie także w powyższym przypadku skłamały poradnie. W sądzie, gdzie ta sprawa się już publicznie zajmowano, stwierdzono, że denuncjacja przeciw braciom Witczakom wyszła od rodziny Niedorofs w Jastrzębiu, owa rodziną posiada w Jastrzębiu dom; matka braci Witczaków wyświadczyla Niedorofom bardzo wiele różnorodnych dobrodziejstw, a ponieważ ta rodziną okazała się niegodna, więc jej dalszych uprzejmości i dobrodziejstw nie wyświadczano. Ze zemsty za to Niedorofowie zadenuncyowali braci Witczaków. Porucznik Magner z "Brenzschutzu" mieszkał u Niedorofs, i ten urządził rewizję u braci Witczaków, których aresztował. Następnie tenże porucznik zebrał się do aresztowania także inspektora gospodarczego, zawiaduającego dobrami Witczaków, ale odstąpił od aresztowania za kaucja 5000 marek, która pani Witczakowa wyłożyła. Inspektor jednak zaczął się u władz dowiadywać, za co miał być aresztowany; władze o niczym nie wiedzieli; dał inspektor zaczął się pytawać w sprawie kauicy powyższej, ale ani sad ani prokurator nic o tem nie wiedzieli ani kandyt nie odebrał. Teraz inspektor zaczął nacierać na porucznika Magnera, aby kauicy wrócił; Magner zaczął się wykrecać, bo kauicy społeczeństwa dla siebie; ostatecznie jednak pożyczyl sobie 5000 marek i wrócił je. Mimo to Magner został aresztowany i odstawiony do Gliwic do wywiady. Ciekawe się teraz beda przeciw niemu toczyły sprawy, bo są różne podejrzenia; on sam twierdzi, że jest pochodzenia francuskiego, ma w Ameryce sześciomilionowy majątek i żonek — a tymczasem on tu się ożenił z wychowanek Niedorofs. — O zakończeniu tej sprawy nie omieszkamy w swoim czasie donieść. — Sprawa samych braci Witczaków okazuje się w całkiem innem świetle, niż ja gazety niemieckie pierwotnie roztrząsły. Trochę broni wprawdzie u nich znaleziono, lecz była to broń myśliwska albo sportowa (w celu strzelania do tarczy); broń te w części odziedziczyli po ojcu,

a w części sami dawniej juz załatwili. Riedy jeszcze nie było żadnej myśli o oderwaniu Śląska Czarnego.

— Cała ta sprawa dowodzi znowu całkiem jasno, że doniesieniom gazet niemieckich (osobliwie gdy chodzi o Polaków) nigdy wierzyć nie można; w sprawach polskich kłamia jak najete.

Zarzecze pod Mikołowskim. (Dla przestrogi). Dnia 14 bm. wieczorem przybył do mego domu żołnierz średniego wzrostu, około 20 lat liczący, mający koniec nosa trochę płaski a mowę jakąta. Prosił mnie na miłość boga, o nocleg, ponieważ podróżuje z niewoli z Rosji i jest bardzo słaby. Widziałem, że był kulawy i kaszel go wielki trapił; ultotalem się nad nim i zostawiłem go w domu. Zona moja dała mu wieczernie i ciepła wodę na nogi; był bardzo wdzięczny za to; mówił, że hojnie zapłaci za nocleg; ja mu mówię, że nie żadam żadnej zapłaty, bo mi Pan Bóg zapłaci. On dalej opowiadał, że jest z Czroszowic, od Opola, że się chce dostarc do Św. Anny, tam ma siostrę, a potem koleją pojedzie. O godzinie 1 w nocy ja byłem na podwórzu, a żołnierz leżał na posiedziale; kaszel go cały czas trapił. Ja około godziny drugiej zasnąłem, a żołnierz po cichu wstał i zabrał ze sobą pełny koszyk białej niemaglowanej; w tem znajdowało się: 5 koszul, 4 spodenki (gacie) mekkie, 3 koszule kobiece, 5 zapasek, 1 przybranie na lózko (na plerzynę i zagłówki), 1 jakta, pończochy, kilka chustek kieszonkowych, 1 brunatny żakiet, 1 zegarek z fajczuskim, oznaczającym okucie św. Piotra, 1 para trzewików ze spinatkami (pod podeszwami były małe blaszki); trzewiki te zaraz na podwórzu obu i swoje podarte zostawił, i znik bez śladu. — Przestrzegamy każdego, żeby nie litować się nad żołnierzami, o ile się włożą w teraźniejszych czasach, bo to są często wiele złodzieje. Potrzebujących pomocy najlepiej odesłać do najbliższej władzy. M. Gruchlik.

Gliwice. Nagroda dla uczciwego对孩子来说，他被公开在报纸上。他偷了4000马克和其他一些金子。他把钱扔进邮筒里，希望得到主人的原谅。主人给了他5000马克作为补偿，并且说他会再给他5000马克作为奖励。他很高兴地离开了。

skradzione plemię: te nagrody może sobie dzisiaj potrafić z gory ze sumy, którą ma zwrotka. Mamy więc nadzieję nowe stosunki: wszelkie zlodziei, godnych nagrody znacznej, a jak się stosunki tak fajne dalej rozwijać będą, to doczekamy się jeszcze szanownych morderców. Dla zanych podpalaczy, i tym podobnych honorowych oznaczeń dla zbrodniarzy, a będziemy wiezyć i mówić, że kultura i cywilizacja wiodą nas postępują i rozwijają się. A tymczasem starożytni nasz przodkowie słowianscy, rzekomo dzicy i bezkultury, nie wiedzieli wcale co to zamki i kłódki nie było potrzeba u nich niczego zamazywać, bo nie było wśród nich żadnych zgoda złodziei. Gościowość i uprzejmość była taka, że każdy w potrzebie dostawał wszystko to, co mu było potrzeba, wiekrasz nie musiało.

Rudno w Gliwickiem. Jak się oszust chodzi po wsi i z polecenia hakańców zbiera podpisy pod oświadczenie przeciw przyłączeniu Śląska do Polski. Ponieważ przystem straszy ludzi, że kto nie podpisze, będzie ze Śląska do Polski wydalony a majątek musi tu zostawić, ulecił się niektórzy ludzie i ze strachu podpisali. Gdyby ludzie ci gazety polskie czytywali, wiedzieliby, że to wszyscy kłamstwo i oszukanie. Gdy więc taki oszust jeszcze gdzie się zjawią, to miotała drzwi mu wskazują.

Król Huta. Do poczagi koleksi ulicznej, będącej już w ruchu, chciała tu jeszcze pewna 10-letnia dziewczynka wskoczyć, ale wpadła przy tym i dostała się pod pociąg, który ją zabił na miejscu. Było to w sobotę po południu na przystanku "Vetschachach".

### SPRAWY TOWARZYSTW.

Rab6r. — Zebranie filii roboczej Zjednoczenia Zawodowego odbyło się w czwartek 20 bm. o godz. 5, w małej sali Szrechty, Wielkie Przedmieście. Upraszczę wszystkich członków i członkin o jak najlepszy udział.

Rodzice! Uczęcie dzieci czytać i pisać po polsku! Elementarz polski kosztuje 75 fen., z przesyką 30 fen. Do nabycia w naszej księgarni.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Paledzik w Bytomiu. Nakładem "Nowego Raciborskiego" w Raciborzu. — Drukarnia "Katolika", spółki wydawniczej z ogóln. odpow. w Bytomiu.

**Do Komunii Świętej**  
polecam sukienki dla dziewcząt, bluzki, spódniczki, pończochy, rękawiczki, fajczuski po prystępnej cenie.  
**Fr. Benjamin, Racibórz**  
ulica Długa u Przegendzy.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.

**Elementarze - Katechizmy,**  
**Książki szkolne wszel. rodzaju,**  
**Spiewniki - - - Zbiór**  
**powinszowań - Słowniki**  
polsko-niemieckie i niemiecko-polskie  
**Gramatyki i wszelkie podręczniki do nauki języka polskiego**

**Mowiny Raciborskie**  
w Raciborzu.

Zarowle jest największym skarbem! Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników są polecam wszelkie lokale, potrzebne w gospodarstwie dla żywienia koni, kóz, świń itp. Gdyż mamy wiele lat ratoryum.

O łaskowe poparcie proszę! drogowsi ORŁA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 31. Telefon 622.

Osiedliłem się  
w Raciborzu przy ulicy Odrzańskiej nr. 13.  
**Dr. med. Paweł Neukirch,**  
lekarz praktyczny, chirurg, akuszer i specjalista  
chorób ucha i gardła.

Przyjmuję:  
od 8—10 przed poł. i od 3—4 po południu.  
W niedziele od 10—11 godz.

Godziny Adoracji  
Najśw. Sakramentu  
dla  
dyrekcji wrocławskiej  
polecają  
**Nowiny Raciborskie**  
Racibórz.

**KSIRZKI ::**  
**POWIĘŚCIOWE**  
**BIBLIOTEKA KATOLICKA**  
ORAZ  
**POLSKIE ELEMENTARZE**  
POLECAJĄ  
**NOWINY RACIBORSKIE**  
RACIBÓRZ.

Lisiny chrzeszczate  
z polsk. napisami polecają  
„Nowiny Raciborskie”.

## Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką  
w Raciborzu, ul. Panieńska 16  
Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.

oraz filia

w Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 2 do 3 1/2 procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie sumy 1/4 po 5 procent;

reguluje hipoteki:

dyskontuje weksle kupieckie

t. zw. prima wekale:

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dniu powszedniego

tylko od godz. 8 rano do godz. 12 w połud.